

Czy Mateusz Morawiecki był informatorem STASI?

18 grudnia 2022

Transkrypcja konferencji prasowej Konfederacji i redaktora Leszka Szumowskiego na temat informacji, iż premier Polski Mateusz Morawiecki był dwukrotnie zarejestrowany w NRD jako tajny współpracownik policji politycznej STASI.



PROWADZĄCY: Witamy Państwa na konferencji prasowej dotyczącej szokującej informacji, którą zdobył stojący obok mnie pan redaktor Leszek Szymowski o tym, że premier naszego państwa Mateusz Morawiecki był w swoim czasie dwukrotnie zarejestrowany jako odpowiednik naszego tajnego współpracownika w służbie wschodnio-niemieckiej. Ze mną pan poseł i pan prezes Janusz Korwin-Mikke, pan poseł Grzegorz Braun. I proszę właśnie pana posła Korwin-Mikke o zabranie głosu.

JANUSZ KORWIN-MIKKE: Zabieram głos z ciężkim sercem, bo to nie jest byle jakie oskarżenie. Pamiętam, kiedy prokurator Milczanowski oskarżył śp. Józefa Oleksego o bycie agentem, powiedziałem wtedy, że to albo jest koniec pana Milczanowskiego, albo koniec pana Oleksego. Okazuje się, że Polska wniosła coś takiego. Otóż, proszę Państwa, państwo nie zdają sobie sprawy z ciężkości tego oskarżenia; jeżeli ono jest nieprawdziwe, to tutaj stojący Leszek Szymowski praktycznie skończył karierę jako dziennikarz śledczy; jeżeli jest prawdziwe, to proszę państwa, proszę zdać sobie sprawę, że wbrew temu, co sądzą Polacy i co czytali w prasie peerelowskiej, NRD było państwem bardzo wrogim Polsce. To, że siedziało cicho, no to dlatego, że 11 dywizji sowieckich tam stało i jeszcze oprócz tego dwie dywizje specnazu. Natomiast było to państwo wrogie Polsce i bycie agentem STASI, czyli

tajnych służb tamtego państwa już wtedy było, jakby to powiedzieć, bardzo poważnym oskarżeniem. Akta STASI zostały przejęte przez Bundesnachrichtendienst, czyli wywiad niemiecki. Ja bym w ogóle nie słuchał tego oskarżenia, bo wydaje mi się to bardzo, bardzo szokujące, że służby mogły tak daleko spenetrować nasze państwo. Ale też są pewne przesłanki. Na przykład, wyjaśnienia zawsze wymagało, skąd, pan Morawiecki, ni z tego, ni z owego, po długim pobycie w NRD został nagle dyrektorem wielkiego banku, a potem zaczął robić karierę polityczną. Są takie różne oskarżenia, które tyczą i pani Merkel, tyczą również Obamy i dotyczą bardzo wielu polityków na świecie. W momencie, kiedy nie ma monarchii, służby specjalne robią co chcą i skomplikowany układ wewnątrz służb jest taki, że nie bardzo wiadomo w tej chwili kto dla kogo pracuje. Są podwójni i potrójni agenci. Czasami tylko coś wychodzi na jaw. No tu właśnie coś takiego wyszło na jaw i mam nadzieję, że Jego Ekscelencja Mateusz Morawiecki się do tego ustosunkuje; zażąda od Instytutu Gaucka, żeby jego teczkę ujawniono i żeby tę sprawę wyjaśnić, bo to jest naprawdę szok. Ja to mówię wszystkim z bardzo, bardzo ciężkim sercem. Dziękuję za uwagę.

LESZEK SZYMOWSKI: Proszę państwa, ja się natknąłem na zapisy ewidencyjne dotyczące niedawnego współpracownika STASI o pseudonimie, Jacob i Student zarejestrowanego w 89 roku przez tzw. operacyjną grupę Warschau; to była grupa operacyjna wywiadu zagranicznego STASI w Warszawie. Ona miała swoje ekspozytury, oczywiście we Wrocławiu, w Katowicach, gdzieś jeszcze. Przy tych aktach rejestrowych, w tym dzienniku rejestracyjnym są dane osobowe dotyczące tej osoby i one się pokrywają z danymi pana premiera Mateusza Morawieckiego. Ja wystąpiłem już po raz pierwszy w 2019 roku o udostępnienie mi tych teczek i dostałem odmowę. Tak że niestety nie można powiedzieć na dzień dzisiejszy, co jest w teczkach, jakie STASI zgromadziło we współpracy z dwoma nieoficjalnymi współpracownikami, to znaczy z jednym de facto, tylko z dwoma pseudonimami, ponieważ te teczki są tajne. No i to prowadzi do

sytuacji dziwnej, to znaczy obce państwo dysponuje jakimiś tajnymi dokumentami na temat człowieka, który w Polsce pełni funkcję premiera, polska opinia publiczna, polscy dziennikarze nie mogą się dowiedzieć, co tam jest, a w kontekście rozmaitych decyzji politycznych, jakie pan premier podejmuje, jest to wszystko dwuznaczne co najmniej.

GRZEGORZ BRAUN: Szczęść Boże! Ratuj się kto może, kiedy Polacy nie wiedzą tak naprawdę kto nimi rządzi, nie mają pełnej wiedzy na temat osób pierwszych w państwie. Bardzo dziękuję panu redaktorowi Szymowskiemu. Bardzo dziękuję panu prezesowi Korwinowi, który jest przecież weteranem, inicjatorem pierwszej lustracji w Polsce; lustracji, niedopełnionej, niepogłębionej. I dziś zbieramy tego plony właśnie przez zaniechania ze strony instytucji, do tego zdawałoby się specjalnie powołanych, takich jak Instytut Pamięci Narodowej. Jesteśmy zdani na aktywność prywatną, inicjatywę niezależnych dziennikarzy śledczych, takich jak pan redaktor Leszek Szymowski. Jemu bardzo dziękuję, ale też powtórzę za panem prezesem, że to jest albo albo; albo powinien pan redaktor Szymowski nie stać tutaj z nami, tylko już od co najmniej kilkunastu godzin składać zeznania w jakimś śledztwie, wezwany przez służby trzyliterowe z ostrożności upewnię się, nie było takiego wezwania, nie było takiego telefonu, choć już kilkadziesiąt godzin mija od chwili upublicznienia tej szokującej informacji. Albo zatem pod śledztwem powinien znaleźć Leszek Szymowski, albo też służby trzyliterowe powinny zająć się intensywnie, choć poniewczasie, osobą premiera rządu Rzeczypospolitej Polskiej Mateusza Jakuba Morawieckiego. To zbieżność, taka sobie zbieżność, drugie imię pana premiera odpowiada jednemu z jego pseudonimów, nadanych mu przez służbę sowiecką. niemieckojęzyczną STASI inoffizielle mitarbeiter, czyli nieformalny, nieoficjalny współpracownik, odpowiednik naszego krajowego TW, tajnego współpracownika. Szanowni Państwo, tertium non datur. Ta sprawa musi znaleźć jakieś bardzo zdecydowane wyjaśnienie, jakąś konkluzję. Za to odpowiedzieć powinni także przedstawiciele służb 3-literowych,

którzy najwyraźniej zaniechali tego, co podjął niezależny dziennikarz śledczy. Bo przecież gdyby nawet pod tą sygnaturą nie miało się kryć nic bardziej szokującego od samej informacji o rejestracji, no to Szanowni Państwo, uświadomimy sobie, że sam fakt zarejestrowania w tym charakterze może być i kto wie, ile razy był w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, ze szczególnym uwzględnieniem paru lat rządów Mateusza Morawieckiego jako premiera, podstawą do jakichś zawołanych mniej lub bardziej szantaży; szantaży, jeśli nie wobec samego premiera Morawieckiego, to może właśnie być może wobec innych przedstawicieli państwa polskiego. Tutaj otwiera się też cały szereg wątpliwości i znaków zapytania, które rodzą kolejne decyzje i zaniechania rządu Mateusza Morawieckiego na przykład w kontaktach z eurokołchozem. Na przykład, kamienie milowe, na przykład, uznanie rozmaitych uroszczeń i roszczeń Unii Europejskiej wobec Polski; podatki nakładane na Polaków i akceptowane przez Morawieckiego, który tam w Brukseli na wszystko się zgadzał, a tu przyjeżdżał do Warszawy i robił dobrą, zakłamaną minę do złej gry z trybuny sejmowej, zapewniając, że wszystko jest w najlepszym porządku, czym później wprowadzał w stan co najmniej osłupienia nawet swoich współpracowników ze swojej aktualnej partii. Chociaż przypomnijmy, że w poprzednim układzie rządowym był przecież doradcą premiera Donalda Oskara Tuska. I to jest jeszcze jedna mapa kontaktów, mapa relacji i ewentualnych podatności na wpływy, na szantaż, która powinna być szczegółowo zbadana. Wzywamy, szanowni państwo, może nawet, panie prezesie, nie samego premiera Morawieckiego, bo jego zdolność do krętactwa jest renomowana i dał temu wiele razy wyraz, złożył tego dowody, ale właśnie służby państwowe. One muszą odnieść się do tej kwestii. No i wreszcie pan redaktor Szymowski i my również jako poniekąd świadkowie w tej sprawie czekamy na kontakt. Na pilny telefon z ulicy Rakowieckiej z wezwaniem kogoś na przesłuchanie w tej sprawie. Ciąg dalszy nastąpi i będziemy o tym informować. Czy są pytania, uwagi? Nawet w tej sprawie nie widzę, nie słyszę.

PROWADZĄCY: To ja bym jeszcze rozszerzył trochę charakterystykę pana Mateusza Morawieckiego, mianowicie przynajmniej o jeden wpływ, wynikły też z jawnych, niejawnych informacji ze słynnych taśm Sowy i Przyjaciół, wszystkich służb, z których wynika, że pan Mateusz jest podatny przynajmniej na wpływy jeszcze jednego człowieka, mianowicie Lejby Fogelmana. A dlaczego to jest według mnie ciekawe; pozwolenie na operacyjną działalność STASI na terenie PRL, dał Czesław Kiszczak, co jak pokazały szybko toczące się wydarzenia następnych lat było preludium do zmian w tym rejonie Europy Środkowej, głównie zjednoczenia Niemiec. I to, że STASI przejęło tutaj może w pewnym etapie rolę lidera, jest bardzo ważne, bo to gwarantuje kontrolę nad całymi wydarzeniami zarówno ze strony Niemiec, jak i ze strony Rosjan. I w tym kontekście my się teraz zapytajmy czy premier naszego państwa jest agentem niemieckim, popychadłem rozmaitych lobby z Ameryki czy osobą podatną na wpływy obecnej Rosji? A wszystko to w kontekście pchania Polski do wojny.

GRZEGORZ BRAUN: I jeszcze jedno uzupełnienie, bo pan prezes Korwin zwrócił uwagę, że oczywiście schedę po STASI przejęła służba 3 literowa BND, ale przypomnijmy słynną i rozreklamowaną nawet publicznie akcję przejęcia akt STASI przez CIA, kiedy walił się Mur Berliński, więc tu nakładać się mogą bardzo różne wątki. Proszę o podsumowanie panie prezesie.

JANUSZ KORWIN-MIKKE: Poruszę też sprawy ogólnej działalności niemieckich służb w Polsce, bo chciałem przypomnieć skandaliczną sprawę, o której dwukrotnie rozmawiałem ze świętej pamięci Małgorzatą Thatcherową, premierką rządu Jej Królewskiej Mości; mianowicie sytuację, w której agentem był pan w polskiej służbie Krzysztof Skubiszewski, profesor, minister spraw zagranicznych. I on został agentem, dlatego że był szantażowany, że był homoseksualistą i dlatego się ugiął przed szantażem. Istnieje poważna możliwość, że był szantażowany przez STASI, która miała dostęp do tych akt i z tego powodu podpisaliśmy zgodę na zjednoczenie Niemiec bez

podpisania traktatu pokojowego. A zatem z wyłączeniem kwestii własnościowych. Ja się domagałem, żeby najpierw podpisać traktat pokojowy, bo jak mówiła, pani Thatcherowa ona by nigdy się nie zgodziła na zjednoczenie Niemiec, bo jak ona mówiła, tak kocha Niemcy, że chciałyby, żeby miały dwa państwa, trzy państwa albo jeszcze więcej. Zjednoczone Niemcy to zawsze jest groźba dla pokoju w Europie. Ale ponieważ Polska ją prosiła, pan Skubiszewski ją prosił, no to co miała zrobić, ona się zgodziła bez podpisania traktatu pokojowego. Pytałem się śp. prof. Skubiszewskiego, kiedy będzie podpisany traktat pokojowy z Niemcami. Oświadczył mi – nigdy. Zadaję pytanie, dlaczego Niemcy nie chcą się zgodzić na podpisanie traktatu pokojowego? Bo do tej pory my nie mamy traktatu z Niemcami, ani Rosja nie ma z Japonią. Czyli wojna druga światowa nie jest jeszcze zamknięta, sprawy są nad wyraz podejrzane i naprawdę za tym się coś kryje.

GRZEGORZ BRAUN: I ta perspektywa, którą wniósł na zakończenie naszej konferencji pan prezes Korwin-Mikke, ona powinna nam uświadamiać, jakiego kalibru konsekwencje może nieść pozostawanie jakiegokolwiek męża stanu w sytuacji zależności, podatności na szantaż. Tak czy inaczej rozwiązaniem jest zawsze prawda. Jawność do tego nawołuje. Dziękujemy za uwagę. Do zobaczenia z Bogiem! Dziękuję.

Źródło wideo: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło transkrypcji: [Goniec.net](https://goniec.net)